

Rozbicie niemieckiej katowni w Mielcu

W nocy z 29 na 30 marca 1943 r. oddział partyzancki „Jędrusie” rozbił niemieckie więzienie w Mielcu, uwalniając wówczas ok. 180 osób. Wśród uwolnionych znaleźli się m.in. kpt. Kazimierz Krason „Kriszna” – komendant Obwodu Tarnobrzeg AK i prof. gimnazjum tarnobrzeskiego Zygmunt Szewera oraz nauczyciele tajnego nauczania - Jan Luber, Rudolf Jakubiec i małżeństwo Oberców z Mielca. Podkomendni Józefa Wiącka „Sowy” uciekli dzięki tratwom służącym do transportu wikliny. Tymi łodziami popłynęli Wisłoką aż do ujścia Wisły.

[Konspiracja](#)

29.03



Założycielem i pierwszym dowódcą „Jędrusiów” był Władysław Jasiński ps. „Jędrus”, twórca organizacji konspiracyjnej „Odwet” w Tarnobrzegu. Jego nazwa pochodziła od pseudonimu Jasińskiego, a ten od zdrobniałego imienia jego 5-letniego synka. Grupa Jasińskiego dokonała wielu akcji, m.in. zajmując niemieckie transporty i magazyny żywności w Mielcu. Wykonywała także wyroki śmierci na konfidentach oraz najbardziej szkodliwych granatowych policjantach, wymierzali chłostę osobom szczególnie wysługującym się okupantowi, prowadzili szkolenie wojskowe. Prowadzili również działania charytatywne, polegające na niesieniu pomocy aresztowanym i ich rodzinom oraz organizowaniu sieci punktów wysyłkowych paczek żywnościowych dla polskich jeńców osadzonych w obozach niemieckich. Do stycznia 1943 r. oddział liczył ok. 60 ludzi.

9 stycznia 1943 r. Władysław Jasiński zginął w walce z Niemcami w Trzciance. Pomimo tego utworzona przez niego grupa kontynuowała działalność partyzancką pod dowództwem zastępcy Jasińskiego, Józefa Wiącka (pseud. „Sowa”). Wtedy podjęto decyzję o nawiązaniu współpracy z Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi. Owocem współpracy były dwie najsłynniejsze akcje zbrojne „Jędrusiów”. 12 marca 1943 r. oddział wspólnie z miejscową placówką AK rozbił niemieckie więzienie w Opatowie, uwalniając ok. 80 więźniów. Warto zaznaczyć, że oddział partyzancki liczył wówczas zaledwie kilkunastu ludzi, podczas gdy niemiecki garnizon ok. 380 żołnierzy.

Następnie 29 marca „Jędrusie” dokonali – wspólnie z patrolem bojowym AK – kolejnej, podobnej akcji w Mielcu. Rozbili katownie gestapo – więzienie w Mielcu, uwalniając wówczas ok. 180 więźniów. Osoby te w ramach akcji tępienia polskiej inteligencji miały być przetransportowane do obozu Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Tam miały być zamordowane. Wśród uwolnionych znaleźli się m.in. kpt. Kazimierz Krasoń „Kriszna” – komendant Obwodu Tarnobrzeg AK i prof. gimnazjum tarnobrzieskiego Zygmunt Szewera, księża oraz nauczyciele tajnego nauczania – Jan Lubner, Rudolf Jakubiec i małżeństwo Oberców z Mielca. Warto podkreślić, że akcja była bardzo trudna w realizacji, ponieważ na wschód od miasta skoszarowano w barakach kilka tysięcy żołnierzy Wehrmachtu, koło dworca znajdował się posterunek żandarmerii, a obok więzienia mieściło się wspomniane gestapo. Ponadto wielu więźniów nie mogło wyjść o własnych siłach. Po latach Józef Wiącek miał powiedzieć:

„Wielu z uwolnionych więźniów uciekło na własną rękę przez pola do pobliskich lasów. Chorzy i pobici wycofali się z nami na przygotowany przez nas galar na Wisłoce. Dopiero tutaj profesor Szewera odzyskał przytomność i dowiedział się, że jest wolny. Popłynęliśmy z prądem Wisłoki w kierunku Wisły. Wisłoka po obu stronach zarosła wikliną i w ciemnościach ledwo było widać koryto rzeki. Dwukrotnie osiadaliśmy na mieliźnie. Cały czas padał deszcz, byliśmy przemoknięci do suchej nitki, zmarznięci i głodni, ale zadowoleni z akcji. Z daleka widzieliśmy olbrzymie reflektory, które oświetlały okolicę. To Niemcy otoczyli Mielec w poszukiwaniu „Jędrusiów” i uwolnionych więźniów. Na szczęście nie wpadli na pomysł, że Wisłoka może być najbezpieczniejszą drogą odwrotu”.

Józef Wiącek za walkę z niemieckim okupantem został odznaczony Krzyżem Walecznych. Ponadto otrzymał Srebrny Krzyż Virtuti Militari. W sierpniu 1944 r. został aresztowany przez NKWD, a po ucieczce ukrywał się w rejonie Trzcianki, gdzie był jeszcze trzykrotnie aresztowany. W kwietniu 1946 r. wyszedł na wolność, ale w listopadzie został ponownie aresztowany przez UB w Sandomierzu i oskarżony o współpracę z Niemcami. Dopiero w lipcu 1948 r. Sąd Najwyższy ostatecznie uniewinnił go od wszystkich zarzutów.

Poza działalnością bojową „Jędrusie” wydawali również konspiracyjną gazetę – „Odwet”. Praktycznie działali do stycznia 1945 r. W listopadzie „Jędrusie” jako zwarta jednostka organizacyjna podporządkowani zostali dowództwu AK, ale do końca zachowali nazwę i pełną odrębność. W okresie realizacji planu „Burza” „Jędrusie” stali się 4. kompanią 2 Pułku Piechoty Legionów AK Ziemi Sandomierskiej. W owym czasie ich oddział liczył ponad 250 ludzi. Wraz z całym Pułkiem podjęli marsz na pomoc walczącej Warszawie, dochodząc do Nowego Miasta nad Pilicą, gdzie 24 sierpnia cała 2 Dywizja Piechoty Legionów AK otrzymała rozkaz powrotu na Kielecczynę. Po zakończeniu II wojny światowej wielu członków oddziału dostało się w ręce NKWD i UB. Część została zesłana do sowieckich łagrów, część otrzymała długoletnie wyroki więzienia, a niektórzy spoczęli w bezimiennych mogiłach.

[Następny Strona](#)

Konspiracja

Artykuł